

WTOREK, 10 STYCZNIA 1933 R.

221.820.000 zł. nadwyżka wywozu w roku ub.

Bilans handlu zagranicznego Polski w 1932 r. zamknięty został saldem dodatnim w wysokości 221.820.000 zł. Według prowizorycznych obliczeń, wywieźliśmy w ciągu całego 1932 r. 13.503.539 ton towarów o wartości 1.083.801 tys. zł. Do Polski przywieziono w r. ub. 1.786.801 ton towarów za sumę 861.981 tys. zł. Najniższe obroty zagraniczne Polski w 1932 r. były w czerwcu. Od lipca dał się zauważyć pewien wzrost tych obrotów, które stopniowo z sumy 151,9 milionów zł. we wrześniu wzrosły do sumy 177,5 mil. zł. w listopadzie. Ostatni miesiąc r. ub. t. j. grudzień przyniósł lekki spadek obrotów zagranicznych Polski.

Schleicher mówi znów z Papienem

B. kanclerz łącznikiem z ciężkim przemysłem
BERLIN, 9.1. Dziś w południe odbyła się konferencja b. kanclerza Rzeszy von Papena z gen. Schleicherem. Na konferencji tej Papen poinformował gen. Schleichera o wyniku swych rozmów z Hitlerem. Oficjalny komunikat stwierdza całkowitą zgodność poglądów obu mężów stanu. Papen odbył wczoraj w Düsseldorfie konferencję z dwoma czołowymi przedstawicielami niemieckiego przemysłu, którzy prosili go o przedstawienie ich desideratów kanclerzom Rzeszy. Jak informują w kołach politycznych, głównym tematem tej konferencji była kwestja, za jaką cenę wielki przemysł niemiecki zgodziłby się poprzeć akcję utworzenia jednolitego frontu narodowego w Niemczech z hitlerowcami, jako jednym z głównych jego członków.

Bunt skazańców w więzieniu kanadyjskim

LONDYN 9.1. W jednym z kanadyjskich więzień w Derbyshire w Nowej Szkocji wybuchł bunt. Więźniowie w liczbie 500 nie zadowoleni z traktowania ich przez władze więzienne, rzucili się po wyłamaniu się z cel na straż więzienną, rozbroili ją i niszczyli przedostać się poza mury. Kilku z nich udało się zbiec, resztę zaalarmowana na czas policja zdołała wtłoczyć z powrotem do cel. W czasie tłumienia buntu jeden z więźniów został zabity. Więźniowie zdemolowali do szczęta wszelkie urządzenia w celach i biurach więzienia.

Odpowiedź Anglii na notę polską

LONDYN 9.1. „Times” donosi, że jedna z pierwszych prac, jaką zająmie się w dniu dzisiejszym premier Mac Donald po powrocie z urlopu, będzie sprawa odpowiedzi na notę Polski, protestującą przeciwko programowi radiowemu w noc sylwestrową.

Zaloba narodowa po śmierci prez. Coolidge'a

NOWY JORK 9.1. Zwiłki prez. Coolidge'a przewiezione samolotem z Northampton do odegłego o 160 kilometrów Plymouth, pogrzebano tam bez wszelkich uroczystości na cmentarzu, na którym spoczywa już sześć pokoleń Coolidge'ów. W związku ze zgonem b. prezydenta ogłoszono 30-dniową żałobę narodową. Przez ten czas flagi na gmachach rządowych będą spuszczone do połowy drzewca, armia zaś będzie nosiła na rękawach przepaski żałobne.

Na nowym stanowisku



Koloman Kanya, długoletni poseł Węgier w Berlinie, mianowany ministrem spraw zagranicznych w rządzie Gombesza.

Tylko obrona apeluje w sprawie Blachowskiego

Termin na złożenie apelacji w procesie Blachowskiego już minął i prokurator Firtenberg odstąpił od apelacji, którą zapowiedział. Zatem pozostała jedynie skarga apelacyjna wniesiona przez obrońcę.

Pruscy prowokatorzy zaczynają działać w Belgii

LEODJUM 9.1. W kantonach Eupen i Malmédy w dalszym ciągu panuje propaganda antybelgijska pomimo wydalenia księdza Gillea. W Eupen pojawił się na ulicy w mundurze wojskowym Niemiec nielaki Kriegshelm, mając na czapce czarne orla i na pasie

wypisanie „Gott mit uns”. Aresztowany natychmiast przez żandarmerie belgijską, wyznał, iż chciał manifestować za powrotem kantonu Eupen i Malmédy do Niemiec. Tak jak ksiądz Gillea będzie on wydany z Belgii.

Powrót premiera Prystora

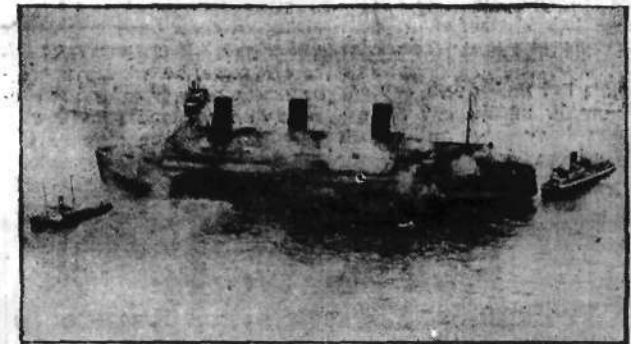


Do Warszawy powrócił po feriach świątecznych p. premier Prystor powitany na dworcu przez m. n. Zawadzkiego, m. n. Butkiewicza, podsekr. Nakonecznikoff - Klukowskiego, podsekr. Lechnickiego i wyższych urzędników Prezydium Rady Ministrów.

Rozbity sterowiec Katastrofa olbrzyma sowieckiego

RYGA 9.1. Z Moskwy donoszą o dramatycznych szczegółach katastrofy sterowca sowieckiego „W. 11”, który podjął lot okrężny i znajdował się w drodze z Moskwy do Leningradu. Wskutek defektu motorów, które nagle przestały działać, silny wiatr pędził sterowiec, pomimo rozpaczyliwych wysiłków załogi. Wreszcie załoga udało się opamiętać olbrzyma powietrznego i wylandować na polu. Po doraźnej naprawie motorów, pomimo panującej wichury, dowódca sterowca wydał rozkaz wystartowania w dalszą drogę do Leningradu. Wkrótce po starcie motory ponownie przestały działać i sterowiec, pędzony wicherem, zawadził w pobliżu Nowgorodu o drzewa, ulegając zniszczeniu. Załoga zdołała uratować się, wyskakując z kabiny. Rozbite części sterowca zostały przetransportowane koleją do Leningradu.

Walka o „Atlantic”



O spalony kadłub olbrzyma morskowego „Atlantic” wybuchł, jak wiadomo, spór między załogami trzech holowników, które pretendują według praw morskich do 1/3 wartości opuszczonego okrętu. Na zderzeniu holownik niemiecki, francuski i holenderski usiłują każdy na własną rękę ściągnąć okręt do portu.

Gorgonowa jako świadek Sensacyjna rozprawa w krakowskim sądzie apelacyjnym

KRAKÓW 9.1. — Tel. wł. — Niemalą sensację wywołał w Krakowie fakt, iż podczas jednej z rozpraw w krakowskim sądzie apelacyjnym zjawiała się na sali sądowej w charakterze świadka Rita Gorgonowa, bohaterka afery brzuchowickiej, oczekująca w krakowskim więzieniu swej rozprawy, która, jak donieśliśmy już, ma się odbyć z końcem lutego r. b. W sądzie apelacyjnym odbywała się wczoraj rozprawa przeciwko Helenie Szczyrkowskiej, byłej urzędnicze akcyzy miejskiej, skazanej we wrześniu ub. roku za defraudację 30 tysięcy złotych na dwa lata więzienia. W międzyczasie do sądu wpłynęło doniesienie, iż Szczyrkowska przyznała się przed jedną ze swych współtowarzystek, odsiadujących z nią w jednej celi karę, do popełnienia defraudacji. Obrońca przedstawił jako

świadków między innymi Gorgonową, która przebywała we wspólnej celi ze Szczyrkowską.

Nowy attache amerykański



Wczoraj nowomianowany attache wojskowy ambasady Stanów Zjednoczonych ppłk. artylerji nadbrzeżnej Albert Gilmer złożył wizytę w Sztabie Głównym. Stola od lewej: ppłk. Gilmer, kpt. dypl. Lowczowski i dotychczasowy attache młr. Yeager.

O krótszy czas pracy Przygotowawcze narady w Genewie

Dziś rozpoczyna w Genewie obrady międzynarodowa konferencja przygotowawcza w sprawie skrócenia czasu pracy. W konferencji tej wezmą udział wszystkie państwa, wchodzące w skład Ligi Narodów, a także Stany Zjednoczone i Rosja Sowiecka. Ze strony polskiej wyjechał do Genewy na tę konferencję wiceminister dr. Doleżał. Polska stoi na stanowisku, że jaknajszycze zbadanie tego zagadnienia i omówienie możliwości jego rozwiązania przez międzynarodową konferencję pracy jest ze wszechmiar wskazane wobec obecnej sytuacji gospodarczej we wszystkich państwach. Jednocześnie rząd polski uważa za konieczne uwzględnienie przy rozważaniu tego zagadnienia odrębnych warunków, panujących w poszczególnych gałęziach przemysłu. Uchwały, które obecnie zapadną w Genewie, zostaną przedłożone światowej konferencji gospodarczej, która ma się zebrać w Londynie — i tam dopiero mają być powzięte postanowienia, dotyczące skrócenia czasu pracy.

Dymisja ministra greckiego

na tle płatności długów
ATENY, 9.1. — Grecki minister finansów Angelopoulos, podał się do dymisji w związku z nieporozumieniami istniejącymi od dłuższego czasu między nim a premierem, w sprawie regulacji międzynarodowych długów greckich.

Boją się Polaków Hitlerowcy żądają ochrony Mazurów

KRÓLEWIEC 9.1. — Frakcja na rodowych socjalistów złożyła w Landtagu Pruskim wniosek, w którym wskazuje, że położone w pobliżu granicy polsko - niemieckiej Mazury, wskutek silnego zaostrezenia sytuacji gospodarczej znalazły się obecnie w stanie największego zagrożenia przez polskosc.

Atak komunistów na wojsko Groźne zaburzenia w Hiszpanii

MADRYT 9.1. Wczoraj doszło w licznych miastach Hiszpanii do krwawych zaburzeń komunistycznych. Głównym ośrodkiem akcji komunistycznej była Barcelona, gdzie w ciągu dnia wczorajszego komuniści kilkakrotnie próbowali zdobyć władzę. Najgorętsze walki rozegrały się wczoraj. Komunistów rozgromiono. Pod Madrytem usiłovali komuniści opanować oba obozy wojskowe Cuatro Vientos i Carabanchos. Kilkakrotnie powtarzane ataki komunistów na koszarę i lotnisko wojskowe odparto. Jest szereg zabitych i rannych. Policja aresztowała głównych sprawców zajścia. W głównych ośrodkach działalności komunistycznej policja przeprowadziła liczne rewizje, konfiskując znaczne ilości bomb i broń palną. Groźne walki pomiędzy policją a komunistami toczyły się także w Saragossie i Kadyksie. W obu miastach udało się policji przywrócić całkowity spokój. Liczba zabitych i rannych w czasie wczorajszych walk nie jest jeszcze dokładnie ustalona. We wszystkich miastach, zagrożonych rozruchami komunistycznymi, wzmocniono posterunki policyjne.

Brak wieści o Hinklerze z lotu Anglia -- Australja

LONDYN 9.1. Panuje tu zaniepokojenie o losy znakomitego lotnika Berta Hinklera, który w sobotę rano rozpoczął lot do Australji z zamiarem pobicia rekordu szybkości. Dotychczas nie otrzymano w Londynie żadnych wiadomości o lotniku. Hinkler należy do najwybitniejszych lotników angielskich, znany jest ze swej rzadkiej wytrzymałości i energii. W r. 1928 Hinkler dokonał lotu do Australji na małym aeroplanie typu „Moth” o względnie słabym motorze w rekordowym wówczas czasie 15 dni.

Turczynka dyplomata



Pierwszą kobietą urzędniczką tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych została absolwentka wydziału prawnego Adile Hanım.

Zawieszenie broni między Peru i Kolumbią

LONDYN 9.1. Z Lamy donoszą, że na skutek pośrednictwa Brazylii zostało zawarte zawieszenie broni pomiędzy Peru a Kolumbią na przeciąg 90 dni. Układ przewiduje zachowanie status quo. Oba rządy wyrażają gotowość nawiazania rokowań w sprawie rewizji granicy peruwiańsko - kolumbijskiej przy współudziale rządu brazylijskiego.

Nowy pełnomocnik Wilhelma był general von Dommes

Wygnaniec z Doorn b. cesarz Wilhelm II mianował na Nowy Rok swoim pełnomocnikiem (do spraw b. dynastji pruskiej) b. generała Wilhelma von Dommes. Był on adiutantem cesarza w czasie wojny, należał do rodziny junkerów pruskich, żona jego jest siostrzenicą słynnego p. von Oldenburg - Jamschau, który dotychczas cieszy się wielkim wpływem u prezydenta Hindenburga. Dodać należy, że b. kancierz von Popen był oficerem sztabu gen. von Dommes, gdy ten był szefem sztabu armji niemieckiej w Azji Mniejszej.

W sferach generałów Wilhelma m. in. uważają, że gdyby gen. Molke w swoim czasie słuchał rad Dommes'a, armja niemiecka nie poniosłaby klęski nad Marną. Wilhelm II sądzi widocznie, że nadchodzi czas ofensywy o tron i dlatego wy dobył z archiwum jednego ze swoich dawniejszych doradców.

Układy niemiecko-węgierskie po zmianie ministra spraw zagranicznych

„Le Temps” w depeszy z Budapesztu donosi, że w tych dniach w Berlinie rozpoczyna się bardzo ważne rokowanie niemiecko-węgierskie. Węgry reprezentować będzie nowy minister spraw zagranicznych Kanya, który dotychczas był posłem w Berlinie. Nieoficjalnie weźmie udział w naradach i b. premier węgierski hr.

Bethlen, który bawi obecnie w Berlinie. Zdaniem „Le Temps’a” narady dotyczące będą nie tylko traktatu handlowego, ale i uzgodnienia tak tyki Niemiec i Węgier w sprawie rewizji traktatów. Układy te mają być uzupełnieniem rozmów, które premier węgierski Gömbösz przeprowadził w Rzymie z Mussolinim.

„Adolfie oddaj nam miliony” Rewizje o nowej kamarylli w Niemczech

Z okazji sensacyjnej i tajemniczej narady w Kołoni dwu niedawnych wrogów Hitlera i von Papena, prasa niemiecka przypomniała o kamarylli, która rządziła z za kulis Niemcami w czasach Wilhelma II. Wówczas w majątku Liebenberg hr. Filipa Eulenberga zapadły różne niespodziewane, a do niedawna decyzje. Znakomity redaktor „De Zukunft” Maksymilian Harden wyciągnął na jaw sprawy i sprawki ówczesnej kamarylli.

Dziś tradycja oddziały w innych formach. Część jej widzimy w tajnych naradach w Neudeck, w których zresztą nie wiele jest tajemniczego: sąsiedzi prezydenta Hindenburga z pomocą jego syna szepczą na ucho szefiwiemu prezydentowi różne rady, które częściowo są spełniane. Natomiast tajna narada kołofiska była wielką niespodzianką. Prasa usłusze wybadać, jak i tam były główne sprężyny działające. Z tego, co dotychczas ujawniono w dokoło, iż głównymi działaczami tej kamarylli są potentaci przemysłu niemieckiego — przeważnie wojennego. Narada odbyła się w wili wielkiego przemysłowca Schrödera.

15.000 wagonów po 15 ton złota

Astronomiczne cyfry zadłużenia świata

Do mnóstwa kłopotów, które świat powojenny ma do zwalczenia skutkiem przesilenia gospodarczego, przybył ostatnio nowy, mianowicie sprawa najrozmaitszych zobowiązań finansowych, inaczej mówiąc długów państwowych, zaciągniętych zarówno podczas wojny, jak i później, na cele odbudowy, zbrojenia i t.p.

Nic dziwnego, że coraz częściej i powszechnie mówi się o porozumieniu międzynarodowym celem uregulowania tej sprawy. Jest to konieczne, tem bardziej, że spłata tych zobowiązań może być dokonywana jedynie z bieżących wpływów budżetowych, które w powyższych 60 państwach razem wynoszą tylko 23 miliardy dolarów, t. j. zaledwie piątą część zadłużenia.

wszelkie urzędy, rozwiązać armje itd. i oddawać w ciągu pięciu lat wszystkie swoje dochody. A że jest to nie do pomyślenia, więc niema innego wyjścia, jak porozumienie, celem zmniejszenia tego ciężaru. Nie wszystkie kraje w jednakowym stopniu są przynależne, one wyższym ciężarem.

Anglii — 11,2 proc., Stanów Zjednoczonych — 24,3 proc., Włoch — 20,5 proc. Wówczas gdy dochód państwowy Niemiec wynosi 91,2 proc. zadłużenia, inni słynni mówiac, Niemcy niemal od razu mogłyby opłacić swoje długi, wówczas gdy Anglia i Francja potrzebowałyby na to 10 lat praw e. Włochy — 5, a Stany Zjednoczone — 4 lata.

8 tysięcy robotników przed s'rajt'em

ESSEN, 9.1. Robotnicy w przemyśle metalowym w S'raju odrzucili wyrok sędziwego rozjemczego w sprawie taryfy płac. Pracodawcy, opierając się na sty roku wypowiedzieli z dn. 14 stycznia r. b. pracę 8000 robotnikom. O ile rząd sporu nie rozstrzygnie, należy się spodziewać, że wybuchnie strajk, do którego prą komunistki.

Zadłużenia publiczne około 60 państw, reprezentowanych w Lidze Narodów, bez zobowiązań samorządów, handlu, przemysłu i rolnictwa, przewyższają sumę 110 miliardów dolarów, przyczem nie wliczono do sumy tej zadłużenia Rosji i Chin. (Cyfry te bowiem nie są do końca znane). 110 miliardów dolarów — jest to cyfra wręcz astronomiczna. Aby mieć o jej ogromie niejakie pojęcie, trzeba sobie wyobrazić, że przeliczona na złoto, przedstawia ona pełny ładunek 15.000 wagonów po 15 ton każdy.

Zakończenie obrad nauczycielstwa polskiego we Francji

PARYŻ, 9.1. Na ostatnim posiedzeniu zjazdu nauczycielstwa polskiego we Francji przyjęto szereg wniosków, domagających się od zarządu opracowania szczegółowego programu pracy obywatelskiej i oświatowej dla emigracji. Zjazd zwrócił się z apelem do ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie oraz polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych we Francji o otoczenie nauczycielstwa polskiego we Francji jaknajtroskliwszą opieką.

Wyjaśnien w sprawach natury materialnej oraz w kwestjach uspołecznionych, stosunku nauczycielstwa we Francji do władz krajowych oraz w sprawach programowych i oświatowych, poruszonych na jeżdżie, udzielił dyr. dep. p. Makuch. Wyjaśnienia te wywołały wśród zebranych wielkie zadowolenie. W zakończeniu obrad zjazd powołał na stanowisko prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji, p. Siekierzyńskiego.

Wzięt on na siebie nawet listem otwartym całą odpowiedzialność za te konferencje i za inicjatywę jej zwołania, aby odciążyć p. Papena od zarzutów intrygi przeciw gen. Schleicherowi. Działał on, jak widać z rewelacji prasy niemieckiej nie na własną rękę, ale w ścisłym kontakcie z innymi mocarzami przemysłu a w'ec Thyssemem i Otto Wolfem. P. Schröder jak okazuje się, jest osobicie zainteresowany w tem, żeby Hitler nie zszedł z areny politycznej; lokował w jego portfel duże kapitały swoich przedsiębiorstw, a mianowicie domu bankowego „I. H. Stein” i hutę „Charlotta”. Kierownik hitlerowców w Kołoni i wydawca zachodniego „Beobachtera” tej partji dr. Ley zdołał wyciągnąć od P. Schrödera większe kapitały, które wraz z pełną klęską Hitlera idą na marne.

Afak propagandy na wystawie Prus Wschodnich

BERLIN, 9.1. — Wczoraj odbyło się w Berlinie otwarcie wystawy specjalnej poświęconej Prusom Wschodnim. Na uroczystości przybyło szereg dostojników wojskowych. Naczelnik krajowy prowincji wschodnio-pruskiej dr. Blumck, otwierając wystawę, omówił sytuację polityczną i gospodarczą Prus Wschodnich i oświadczył m. in.:

narodzie, który w pełni wykonał swoją polityczną misję na północno-wschodnich obszarach Europy i który realizację tego zadania zalicza do najchlubniejszych rozdziałów swojej historii”. Z kolei zabrał głos minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Bracht, który wyraził m. in. nadzieję, że wystawa ta przyczyni się do niewątpliwie do głębszego zrozumienia w Niemczech faktu, iż ostatecznym celem wszystkich Niemców wschodnio-pruskich jest ponowne zjednoczenie ich kraju z Rzeszą.

Próba sił Hitlera w przyszłą niedzielę

ESSEN, 9.1. W najbliższą niedzielę odbędą się wybory do parlamentu w Lippe - Demold, minjaturowego państewka Rzeszy niemieckiej. Wybory te z tego względu budzą powszechne zainteresowanie, że mają być próbierzem, czy siły hitlerowców maleją, czy też nie. W dotychczasowym parlamencie miała większość socjaliści. Dlatego też hitlerowcy wysłali całą swą propagandę, by w wyborach tych odnieść zwycięstwo.

Około 800 wiewców przewidzianych jest do 15 stycznia. Hitler ma przemawiać na 80 wiecach. Hitlerowcy pościgali w sąsiednich okęgach swoje oddziały szturmowe, które zaczęły się tak zachowywać, że władze policyjne zmuszone były ogłosić stan obłędzenia i zabronić pochodów i wiewców pod gołym niebem. Codziennie napływała wiadomość o nowych krwawych starciach, przeważnie między hitlerowcami i komunistami.

nie Indji do przyjęcia parytetu złota, co pociągnęło za sobą również dumping Indji na rynku srebra. Senator Borah oświadczył w wywiadzie prasowym, iż ambasador brytyjski nie skarżył się na przebieg dyskusji w senacie, aczkolwiek w czasie spotkania omawiane były sprawy Indji i parytetu złota.

Kradzież broni z magazynu Helmwehry

WIEDEN, 9.1. — „Arbeiter Ztg.” donosi, że komendant Helmwehry w Maurer pod Wiednem zawiadomił władze, iż w tajemniczo splundrowali magazyn broni tamtejszej Helmwehry. Zandarmerja aresztowała kilku nastu narodowych socjalistów z Maurer i okolicy. Uaresztowanych znaleziono broń pochodzącą z kradzieży w Helmwehrze.

Wierszyna 41.50; 10 proc. poź. kolejowa 100.00 (w proc.); 8 proc. L.Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. obliż. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. L.Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. obliż. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L.Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L.Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 37.00 (drobne obrotki: 36.75); 5 proc. L.Z. Warszaw. 48.25; 8 proc. L.Z. Warszaw. 44.25; 5 proc. m. Siedlic 42.00.

Broń dla Węgiei Transporty z Włoch przez Austrię

WIEDEN, 9.1. — „Arbeiter Ztg.” stwierdza, że przez terytorium Austrii wysyłane są obecnie znaczne transporty broni z Włoch do Węgiei. W ostatnich dniach nadeszło z Włoch przez Villach do Hirtenberg pod adresem tamtejszej fabryki nabo. 40 wagonów, zadeklarowanych jako towar żelazny, a zawierających broń palną i karabiny maszynowe.

Zawartość tych wagonów ma być przeladowana w Hirtenberg w wysłana samochodami do Węgiei. Kilka z tych samochodów przejechało już przez granicę węgierską. Transport powyższy według dziennika jest drugim zrzutu. Pierwszy odszedł w nocy z dnia 30 na 31 grudnia i składał się z 10 wagonów z towarami „żelaznymi”. Pismo to sądzi, że włoskie transporty broni do Węgiei naruszają neutralność Austrii.

Przeciw napaściom senatu Ameryki na Anglię

NOWY JORK, 9.1. — „Herald Tribune” donosi, że ambasador W. Brytanji odwiedził senatora Boraha, celem zaprotestowania przeciwko napaściom na W. Brytanję w czasie środowej dyskusji w senacie. M. in. zarzucano W. Brytanji, iż przyczyniła się ona w dużym stopniu do obniżenia cen przez zmusze-

Pożyczka dla Austrii Ob ady komisji Ligi Narodów

WIEDEN, 9.1. — Komisja finansowa Ligi Narodów zbierze się w poniedziałek. Prawdopodobnie w środę zajmie się ona pożyczką austriacką. Przedewszystkiem omawiana będzie

kwestja zaliczki na poczet pożyczki austriackiej w wysokości 50 do 60 milionów sztylingów. Z ramienia rządu austriackiego ma wyjechać do Genewy minister skarbu Weidenhofer.

GIEŁDA

STANISŁAW PAC
ZAPRZEDANE ŻYCIE
Jeż to razy Marys'a skarżyła się na życie. Było ono dla niej ciężkie, nudne, puste. Nie przypuszczała jednak nigdy, że przyjdzie dzień, kiedy poczucie wstąpi do życia. Ten dzień nadszedł. Los tak chciał, los tak zrzucił. W tem fatalnym przedzeniu nie podejrzewała ani na chwilę udziału ludzkiego sprytu i przebiegłości. Stało się tak, że Marys'a nie zastała w domu Zbierskiego. — Pan wyszedł i kazał pani powiedzieć, że wróci późno. Zresztą tu jest kartka... Tak powiedziała służąca, pomagając jej rozbiierać się w przedpokoju. Na kartce było parę słów. Serdecznych, bardzo serdecznych... Ale mimo to Marys'a ścisnęła się serce nieokreślonym żalem do ukochanego człowieka. „Który powinien mieć jednak tyle wyrozumiałości, żeby zrozumieć, jak bardzo będzie zdenerwowana po rozmowie z mężem, jak bardzo będzie potrzebowała ukojenia, pociechy, a może nawet pomocy”. Interesy? No, tak. Ale nigdy dotychczas nie słyszała od niego o jakichś interesach, tak pilnych, tak ważnych, aby musiał opuszczać ją w takich chwilach. Było jej bardzo przykro. Z tem większą też radością usłyszała nowinę: — Pani hrabina czeka w salonie... Ach! Wec jest ktoś bliższy w domu. Jakto szczęśliwie. Ktoś tak serdeczny! Właściwie — najbliższa przyjaciółka. To przecież lepij nawet, że z nią porozmawia przedtem, zanim zdecyduje, co robić. Wbiegła do saloniku radośnie wesóło, jak mała

dziewczynka i od razu zruchała się na szyję niespodziewanemu gościowi. Hrabina nie odwiedziła Marys'i w nowym jej mieszkaniu ani razu. Raz kiedyś przyszło do niej Marys', że trzeba przynajmniej zadzwonić do starej przyjaciółki. Hrabina nie było w domu, więc nawet przez telefon nie „nagadały się” ze sobą ani razu w ciągu miesiąca. — Oto teraz — w samą porę! Ach, właśnie, gdy tak potrzebuje długiej rozmowy z kimś bliskim... Ze też jej nie przyszło na myśl od razu pójść do kochanej, starszej przyjaciółki, aby z nią wszystko omówić, zanim dojdzie do decydującej rozmowy z kochankiem. — Puśćże mnie dziewczyno — bo udusił! Hrabina wyrwała się z serdecznych objęć, omiatając pocałunki w powietrze, bowiem nie sposób było schwycić wargami policzka Marys'i, skaczącej, jak fryga. — Ach ty mała warjatko! Udajesz, żeś się ucieszyła, a od miesiąca znaku życia nie dajesz! — Nie udaje, nie udaje! Tak się czesze, że pani nie ma pojęcia! Poprościu nie można było nawet wymarzyć sobie takiej wizyty, w chwili, gdy jej najbardziej potrzebuje. Ach, Boże! Jak to dobrze. — Serdeczne, krzyki w zdania padały co kilka minut. A potem — zaczęła się rozmowa poważna. Kosztowała ona wiele żez Marys'i, wiele rozczarowań i wiele „czarnych myśli”. Hrabina bardzo szybko, ledwie po kilku wstępnych zdaniach, zajęła zdecydowane stanowisko: — Moje dziecko, przykro mi, ale jeśli mam być szczerą — że zrobiłaś, żeś rozstała się z mężem. Jeżeli jeszcze nie żałujesz, to przyjdzie czas... — Jakto? Czy pani nie rozumie, że mnie niczego nie może nie powinno być żal? — Tak mówisz. Rozumiem to. Jesteś młoda, pożądasz miłości, której mał nie mógł ci dać... Ale — ta miłość to nie wszystko w życiu... — Wec pani to mów? Pani — która wie, jak bardzo byłam nieszczęśliwa. Jak nie nie miałam z dotychczasowego życia?

— Moje dziecko! Ty żyjesz wrażeńami. Ja zaś wiele przeżyłam i mówę — zawsze to źle i przykro, gdy się ludzie rozchodzą. — Nawet, jeśli byli ze sobą tak nieszczęśliwi? — Naturalnie — to także przychodzi na myśl, zanim się wyda swój sąd. Ale — ja ci powiem z mego własnego doświadczenia: właściwie, zawsze chodzi o drobne nieporozumienia, które można i należy naprawić... Marys'ia posmutniała. Było jej dziwnie przykro, że tak nagie, niespodzianie trafia ją coś w samo serce, tak przecież drżące niepokojem, tak pragnące pociechy, a nie wyrzutów. — Tak, moje dziecko — ciągnęła dalej hrabina. — Opowiedział mi wszystko. Nareszcie po miesiącu trwoigi o ciebie — dowiedziałam się. Nie przeżyłaś, że nabrołaś!... Przykro mi, że musze teraz stwierdzić, na zasadzie całego twego opowiadania, że od początku do końca zawiniłaś nierozważną, pośpiechem — przedewszystkiem swoim małodocia. Tak — młodością przedewszystkiem. Ja wiem, że on twój mąż nie mógł zadowolić wszystkich twoich tęsknot. Z tego, coś mi o nim mówiła — to człowiek zwyły ponad swoje lata. Przytem zacofany. Taki człowiek może zniechęcić ciebie, młode, pełne urody dziecko, rwać się do życia. Ale gdybyś miała zaufanie do mnie, zanim Zbierski uświadził ci, uprowadził poprosi tego wieczoru u mnie, wierz mi, umiałabym cię powstrzymać od szaleństwa... — Wec to szaleństwo? — szepotała Marys'a. — No, moja droga, uważam, że szaleństwem jest złać sobie życie!... — Myślisz że... — Ach, co ty wiesz o tem! Nie rozumiem cię! Czemuż ty chcesz wreszcie? Wyjść za Zbierskiego? — Ja myślę, że on tego będzie chciał — powiedziała Marys'a cicho i nieszczęśliwie. — Muszę ci powiedzieć otwarcie: wątpię. Znam Zbierskiego. Mówi mi nawet chwile przed twoim przyjściem. Prosił mnie, abym go zastąpiła po ciociach, czy wrócił po tak denerwującej rozmowie.

w'e. Nie myśl, że upoważnił mnie do jakiegoś wadzeń w jego imieniu. Ach, Boże! Hrabina zaszła i tego tylko, co sama w'dze i rozumie. Marys'ia było smutno, coraz smutniej. Nie wiedziała, co odpowiadać. Jak bronić swego najgłębszego przekonania, swej wiary? I w tym czasie zaczęła się niechęć, wstąpił do tego całego do-wiklanego dramatu, w którym ona obrabła swoją pierwszą rolę, który ona z taką wiarą w ogólnie uznane, wywyższowała, a nawet stworzyła. — Dlaczego pani tak mówi? To jakie przykre. Czy pani naprawdę myśli, że ja będę żądać, aby się ze mną ożenił... To mój mąż tak chce! Ale ja... — Ach w'ec ty tego nie masz na myśli? — Nie. To jest... Jakby to pani wyumaczyć? Ja myślę, ja jestem pewna, że on tego będzie chciał, skoro mój mąż tak brutalnie grozi niedawaniem mi ani grosza. Ale ja właściwie... — Wec zgodziłabyś się z nim żyć... tak — bez gwarancji? Marys'ia spojrziała rozszerzonymi oczyma szerzej zdziwionego dz'ekota. — Gwarancji? A jakąż gwarancję daje ślub? Czy broni od czegoś? — Tak! Od porzucenia. — On mnie nie w'ruczi, bo kocha... Hrabina ledwie powstrzymała uśmiech. — Każdy mężczyzna rzuci, gdy przestanie kochać Włec coś o tem... Teraz Marys'a, tknięta jakąś myślą, jak emś smutnym przeczcuciem, niepokojem, powiedziała śmiało: — Czy pani naprawdę z nim nie rozmawiała? — I kto? Kiedy? — Przed mojem przyjściem. Przecież to tak o dziwnie, że tego tu nie ma! Ze nie czeka na mnie, w'edec że wróce... A może... Może on pania prosił, żeby mi pani to wszystko powiedziała? Nech mi pani nowie szczerze... Hrabina nie odpowiadała ani słowem.

— Moje dziecko! Ty żyjesz wrażeńami. Ja zaś wiele przeżyłam i mówę — zawsze to źle i przykro, gdy się ludzie rozchodzą. — Nawet, jeśli byli ze sobą tak nieszczęśliwi? — Naturalnie — to także przychodzi na myśl, zanim się wyda swój sąd. Ale — ja ci powiem z mego własnego doświadczenia: właściwie, zawsze chodzi o drobne nieporozumienia, które można i należy naprawić... Marys'ia posmutniała. Było jej dziwnie przykro, że tak nagie, niespodzianie trafia ją coś w samo serce, tak przecież drżące niepokojem, tak pragnące pociechy, a nie wyrzutów. — Tak, moje dziecko — ciągnęła dalej hrabina. — Opowiedział mi wszystko. Nareszcie po miesiącu trwoigi o ciebie — dowiedziałam się. Nie przeżyłaś, że nabrołaś!... Przykro mi, że musze teraz stwierdzić, na zasadzie całego twego opowiadania, że od początku do końca zawiniłaś nierozważną, pośpiechem — przedewszystkiem swoim małodocia. Tak — młodością przedewszystkiem. Ja wiem, że on twój mąż nie mógł zadowolić wszystkich twoich tęsknot. Z tego, coś mi o nim mówiła — to człowiek zwyły ponad swoje lata. Przytem zacofany. Taki człowiek może zniechęcić ciebie, młode, pełne urody dziecko, rwać się do życia. Ale gdybyś miała zaufanie do mnie, zanim Zbierski uświadził ci, uprowadził poprosi tego wieczoru u mnie, wierz mi, umiałabym cię powstrzymać od szaleństwa... — Wec to szaleństwo? — szepotała Marys'a. — No, moja droga, uważam, że szaleństwem jest złać sobie życie!... — Myślisz że... — Ach, co ty wiesz o tem! Nie rozumiem cię! Czemuż ty chcesz wreszcie? Wyjść za Zbierskiego? — Ja myślę, że on tego będzie chciał — powiedziała Marys'a cicho i nieszczęśliwie. — Muszę ci powiedzieć otwarcie: wątpię. Znam Zbierskiego. Mówi mi nawet chwile przed twoim przyjściem. Prosił mnie, abym go zastąpiła po ciociach, czy wrócił po tak denerwującej rozmowie.

— Moje dziecko! Ty żyjesz wrażeńami. Ja zaś wiele przeżyłam i mówę — zawsze to źle i przykro, gdy się ludzie rozchodzą. — Nawet, jeśli byli ze sobą tak nieszczęśliwi? — Naturalnie — to także przychodzi na myśl, zanim się wyda swój sąd. Ale — ja ci powiem z mego własnego doświadczenia: właściwie, zawsze chodzi o drobne nieporozumienia, które można i należy naprawić... Marys'ia posmutniała. Było jej dziwnie przykro, że tak nagie, niespodzianie trafia ją coś w samo serce, tak przecież drżące niepokojem, tak pragnące pociechy, a nie wyrzutów. — Tak, moje dziecko — ciągnęła dalej hrabina. — Opowiedział mi wszystko. Nareszcie po miesiącu trwoigi o ciebie — dowiedziałam się. Nie przeżyłaś, że nabrołaś!... Przykro mi, że musze teraz stwierdzić, na zasadzie całego twego opowiadania, że od początku do końca zawiniłaś nierozważną, pośpiechem — przedewszystkiem swoim małodocia. Tak — młodością przedewszystkiem. Ja wiem, że on twój mąż nie mógł zadowolić wszystkich twoich tęsknot. Z tego, coś mi o nim mówiła — to człowiek zwyły ponad swoje lata. Przytem zacofany. Taki człowiek może zniechęcić ciebie, młode, pełne urody dziecko, rwać się do życia. Ale gdybyś miała zaufanie do mnie, zanim Zbierski uświadził ci, uprowadził poprosi tego wieczoru u mnie, wierz mi, umiałabym cię powstrzymać od szaleństwa... — Wec to szaleństwo? — szepotała Marys'a. — No, moja droga, uważam, że szaleństwem jest złać sobie życie!... — Myślisz że... — Ach, co ty wiesz o tem! Nie rozumiem cię! Czemuż ty chcesz wreszcie? Wyjść za Zbierskiego? — Ja myślę, że on tego będzie chciał — powiedziała Marys'a cicho i nieszczęśliwie. — Muszę ci powiedzieć otwarcie: wątpię. Znam Zbierskiego. Mówi mi nawet chwile przed twoim przyjściem. Prosił mnie, abym go zastąpiła po ciociach, czy wrócił po tak denerwującej rozmowie.

Pierwsze kroki



Trzeba poczatkować z podpórka żeby utrzymać równowagę na zdradliwej taffi lodowej.

Milczący Coolidge

Po śmierci eksprezzydenta Stanów Zjednoczonych

Zmarły właśnie Calvin Coolidge, były prezydent Stanów Zjednoczonych uchodził zawsze za najbardziej milczącego z prezydentów. Mówiono także o nim, że prawie nigdy się nie uśmiecha.

Gdy w roku 1924 był kandydatem do nonownych wyborów, zależało jego stronnikom na fotografii Coolidge'a z uśmiechem na ustach. Wówczas zawezwano do Białego Domu wielu najlepszych komików i humorystów, by wywołać uśmiech na twarzy kandydata. Wreszcie, słynnemu humorystyce amerykańskiemu Willowi Rogers, znanemu pod nazwą „humorysty-owboya” udało się wywołać uśmiech Coolidge'a.

Fotograf, korzystając z tego, zrobił zdjęcie roześmianego prezydenta.

śmieszyły całą Amerykę. Najbardziej znana ze wszystkich była na stepniaka.

Coolidge ogromnie wierzący chrześcijanin, chodził co niedzielę do kościoła. Pewnego dnia, gdy wrócił z nabożeństwa, żona pytała go, na jaki temat pastor miał kazanie.

— Mówił o grzechu, — brzmiał odpowiedź Coolidge'a.

— Ale co mówił na ten temat? — pyta pani prezydentowa.

Chwila milczenia, a potem niechętna i krótka odpowiedź: — Był przeciwny...

„Nie wiem...”

Co wtorek i piatek zbierali się w

Białym Domu dziennikarze, około 50, 60 osób i wysłuchiwali oświadczeń Coolidge'a. Od czasu jego prezydentury konferencje te weszły w zwyczaj.

Znana było rzeczą, że Coolidge, zrazu, na owych konferencjach na wszelkie pytania odpowiadał: „Oh, I don't know...” (Nie wiem), dopiero potem odpowiadał krótko, ale trafnie na pytanie.

Pomnik Roosevelta.

Pewnego dnia, spytano Coolidge'a, czy to prawda że w Waszyngtonie mają wzniesić pomnik Roosevelta i że wybrano miejsce na ten pomnik pomiędzy Białym Domem a słynną halą ku czci Lincolna

Pytanie to było zadane przez twórców tego planu, którzy w ten sposób chcieli uzyskać aprobatę Coolidge'a.

Prezydent wstał od biurka, przy którym siedział, podszedł do okna i wskazał na widoczną zdaleka halę Lincolna.

— Well, — powiedział — jeszcie ją widzę i przyznam się, lubię bardzo ten widok, nic mi go nie zasłania.

Roosevelt po dziś dzień nie ma w Waszyngtonie swego pomnika.

Klasyczne pożegnanie.

Jego wstrzemięźliwość w słowach dosięgła szczytu, gdy w roku 1928 wycofywał się ostatecznie z życia politycznego.

Było to w czasie walki wyborczej, mówiono o nonownym wyborze Coolidge'a na prezydenta, ale nikt nie wiedział, czy się zgodzi.

Wtedy to, Coolidge zawezwał do siebie dziennikarzy, prosił ich, by ustawili się rzędem i każdemu z nich dał własnoręcznie karteczkę. Na każdej z tych karteczek widniały te same słowa pisane na maszynie: „I do not choose to run for President in 1928”. To zdanie pisane jest angielszczyzną klasyczną, dzisiaj już nieużywaną i mogło być tłumaczone dwójako: mogło znaczyć: „Nie chce być wybierany ponownie na prezydenta”; mogło jednak, oznaczać także, że Coolidge wolałby, coarwda pozostać w ciszy życia prywatnego, ale że pod naciskiem ludu, kto wie, czy się nie zgodzi.

Trudno wyobrazić sobie, jakie za mieszanie wprowadziło owo klasyczne zdanie do kół politycznych. Komentowano je, nawet w seminariach filologicznych uniwersytetów amerykańskich, wykładając wszelkie znaczenia wyrazu „Choose”. Coolidge nie dodał już ani jedno go wyrazu wyjaśnienia, i z ochotą zeszedł z areny politycznej.

Młodziara łyżwiarka



Jazda figurowa w wykonaniu 5-letniej łyżwiarki na pokazie łyżwiarskim dla dzieci

Chińskie pielęgniarce



W szkole higieny w Bostonie w Stanach Zjednoczonych istnieje specjalny oddział pielęgniarstwa, przeznaczony dla dziewcząt chińskich, gdzie żółtokołóre pielęgniarce uczą się na łacie-modelu obchodzenia się n'emowietami.

Kazanie

Natomiast anegdota o Coolidge'u i jego przysłowiem milczenia

To co najmodniejsze przy brydżu...

Do brydża, właściwie, niewiele trzeba.

Stół, cztery krzesła, dwie talie kart, papier, ołówki i... cztery osoby.

Ale nawet, w dziedzinie tych nie liczących przedmiotów panuje pewna określona moda.

Karty.

Karty są zazwyczaj, czworokątne, ale bywają i okrągłe.

W modę wchodzi też w pewnych kółach karty z wizerunkami według starych sztichów.

Blokki do zapisywania.

W tej dziedzinie panuje ogromny zbytek i ogromna rozmaitość. Bywają blokki do zapisywania oprawne w piękne błyszczące skóry, zamiesz. materje. Bywają zaopatrzone w reguły gry dla tych, którzy

stale zapominają, w tabelki do obliczania i t. p.

Ołówki.

Ołówki powinny być cztery i do brze zaostrzone. Oto, cała ich wymagana elegancja.

Stół.

Stół najlepiej czworokątny pokryty sukniem, a z czterech stron nieco za krzesłami obstawiony małymi stołkami, na których gospodyni stawia poczęstunek.

Ostatnio wyrabiała już brydżowe stoły zaopatrzone w specjalne dodatkowe blaty, służące do tego właśnie, celu.

Cztery osoby.

Moda wymaga by cztery osoby niezbędne do brydża, umiały do brze grać.

Oto wszystko.

Warszawskie m'gawki sądowe

Dla tradycji

Prawo prześladowuje dobrego syna

Rodzina Piskorzów znana jest szeroko na Wól i w urzędzie śledczym z umiłowania staropolskich zwyczajów tradycyjnych.

Na długo przed ubiegłym Bożem Narodzeniem odbyto radę rodzinną i opracowano plan należytego uczczenia świąt.

— Wiadomo — zagalił senior rodu p. Kasper Piskorz — że przez tradycję żadna rodzina żyć nie może, a niema tradycji tam gdzie przynajmniej po 2 flachy na każdą rodzinna twarz nie wypada. Ja się tem zajmę. Już sobie wybrałem jednego kupca co sklep zamyka na zwyczajne kłódki, zrobi się „pa-sówkie” i wódka będzie, na czas. Mięso i wedliny „weźmie” się od rzeźnika. Pomyślałem już otem i kaza'em zrobić dla mamusi specjalny gorset z haczykami. W ten de-seń!

wanie zamiast aresztu, dozoru policji.

Z uwagi jednak na poprzednie zasługi oskarżonego na polu rodzimjej kryminalistyki, sąd widział się zmuszonym tej prośbie odmówić, zapytał jednak.

— I pocóż chcecie wy dostać się na wolność, czy nie lepiej odsiedzieć karę jaknajprędzej?

— Chodzi o to panie sędzio, że święta przesiadziałem na Pawia-ku, i apropos konsumpcji byłem pokrzywdzony.

Chciałbym sobie znakiem tego na Trzy Króle zrobić poprawiny. Takie mam wychowanie, że bez tradycyjnego spożycia nie mogę się obejść.

A jednak musiał.

Przeprowadzka mnichów i psów

Niema już niebezpieczeństwa w Alpach

Znany wszystkim od dzieciństwa tytuł „najrozmaitszych historyjek i opowiadań o mnichach z góry św. Bernarda, o ich bohaterskich psach, które śpieszyły na pomoc zasypanym śniegiem podróżnym, nosząc im w koszykach, uwiązanych na szyi zapasy i pokrzepiające trunki. Pamiętam doskonale obrazki, na których przedstawiano taką, właśnie, pomoc.

I oto, nagle, okazuje się że teraz wszystko to się zmieni. Poczciwi bractwowie i ich wyuczone psy znikną z góry św. Bernarda, przeniosą się daleko, bo z Alp, aż w Himalaje.

Przezyna tej przeprowadzki jest ogromnie prosta. W czasie, gdy bractwowie osiedlali się na górze św. Bernarda, było to jedno z najniebezpieczniejszych dla turystów i najbardziej bezładnych miejsc w Alpach.

A teraz? Teraz na górę św. Bernarda można z łatwością dojechać

samochodem a na miejscu jest restauracja, w której za cenę 3 szwał carskich franków dostaje się znakomity obiad. Psy siedzą w drucianym ogrodzeniu i są jeszcze jedną atrakcją na pokaz dla turystów.

Wobec tego, mnisi postanowili wywedrować tam gdzie są naprawdę potrzebni, do okolic, w których czyha jeszcze prawdziwe niebezpieczeństwo.

Wybrali przełęcz Si-La w Himalajach położoną między Tybetem, Indiami, a Chinami, na wysokości 4500 metrów.

Przez to miejsce przechodzi co rok wielu turystów, kupców i pielgrzymów, narażając się na obrzydliwie niebezpieczeństwa, z których najgroźniejsze jest niebezpieczeństwo zasniania śniegiem.

Tutaj, dzielne psy będą miały na nowo pole do działania. Tu będą mogły wyruszyć znowu z koszykami, pełnymi żywności i leków na pomoc ginącym.

Wkrótce już ta kudłata, obrzydliwa rasa psów będzie zamiast „psy z góry św. Bernarda” nosić nazwę psów z przełęczy Si-La”.

Co wróżą gwiazdy na dzień 10 stycznia?

Więszą energię i przedsiębiorczość

Należy jednak zastrzedz, że wczesne godziny ranne mogą nam jeszcze przynieść wstrząsienia lub niepokoję nieoczekiwane — jako resztki złej passy z dnia ubiegłego.

Będą to jednakże wpływy przemijające — na rzecz potężnej ekspansji i przedsiębiorczości, połączonej z odwagą i chęcią przygód. Wszystko to zaznaczy się wyraźnie od samego rana i już wczesne godziny mogą nam przynieść kontakt z ludźmi dzielnymi, odważnymi, zuchwałymi, niepodległymi, którzy podziałają na naszą psychikę w tym samym kierunku, rozbudzając naszą aktywność.

Pod wpływem przepelniającej nas energii — możemy formować nowe związki, zawierając znajomości, okazując znaczną ekspansję uczuciową — realizować nasze projekty i zamiary i większą bezwzględnością i stanowczością, aniżeli zazwyczaj.

Krótko przed godz. 10-tą może się zaznaczyć przemijający niepokój w związku z korespondencjami, podróżami, pracą umysłową, dziennikarstwem lub młodzieżą — co później ustąpi.

Naogół dzień dzisiejszy może nam przynieść powodzenie w związku ze sportem, wojskowością, maszynami, techniką, medycyną i chemią.

Wieczór — zwłaszcza w godzinach późniejszych — przynosi spotęgowaną wrażliwość i nastrojowość, zainteresowanie sztuką i życiem ducha, a nadaje się również do załatwiania spraw, które mają pozostać w tajemnicy.

Dziecko dziś urodzone — wrażliwe i uczuciowe — będzie jednocześnie dość niespokojne a przytem niezwykle energiczne, przedsiębiorcze i samodzielne. Może osiągnąć powodzenie w związku z maszynami, techniką, wojskowością, marynarką i sportem.

J. S. D.

LOGIKA PIJAKA



Do restauracji wchodził chwiejnym krokiem jakiś gość, siada przy stoliku i woła głośno:

— Kelner! Kolacja!

Kelner podbiega i podaje menu.

Gość trzyma przez chwilę kartę, wreszcie rzuca ją na podłogę i krzyczy:

— Psiakrew! Przyszedłem tu jeść, a nie czytać! (a)

W morzu ognia na oceanie



Parowiec „Atlantic”, ogarnięty pożarem na oceanie Atlantyckim w pobliżu wyspy Guernsey.

Radio warszawskie

- 11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12:10: Płyty.
- 13:50: Płyty.
- 16:25: Odczyt „Zespołowa praca groń nauczycielskich”. 16:40: Odczyt „Twórcy i niszcyciele ładów”.
- 17: Koncert symfoniczny
- 18: Muzyka lekka.
- 19:20: „Beżące wiadomości rolnicze”.
- 19:30: Feljton muzyczny „75-ta rocznica 1-go przedstawienia „Halki”.
- 20: Koncert popularny
- 21:10: D. c. koncertu.
- 22: Kwadrans literacki — Marja Dąbrowska. 22:15: Muzyka taneczna z Katowic.
- 23: Muzyka taneczna SRODA
- 11:58: Sygnał czasu.
- 12:10: Płyty.
- 13:50: Program dla dzieci.
- 16: Utwory w wyk. M. Płety (tenor i R. Benedett (skrz.). 16:40: Odczyt „Jak z energii wodnej rzek powstała prąd elektryczny”.
- 17: Audycja muzyczna z płyt „Boże Narodzenie” w Angli i Francji”.
- 17:40: Odczyt „Plac kobiet, a plac mężczyzny”.
- 18: Muzyka lekka.
- 19:20: Skrzynka pocztowa rolnicza.
- 19:30: Feljton muzyczny „75-ta rocznica”.
- 20: Muzyka lekka ze Lwowa.
- 21:05: Recital fortepianowy Henryka Sztompki.
- 22: „Na widnokręgu”.
- 22:15: Muzyka taneczna.
- 23: Muzyka taneczna

WINSZUJEMY
Dzisiaj: Wilhelmowi,
Jutro: Honoracie.

